

Kazimierz Krajewski

Tomasz Łabuszewski

**5 Wileńska Brygada AK
18 sierpnia 1945
Bitwa w Miodusach Pokrzywnych**



fundacja
PAMIĘTAMY

Kazimierz Krajewski Tomasz Łabuszewski

**5 Wileńska Brygada AK
18 sierpnia 1945
Bitwa w Miodusach Pokrzywnych**

**PERLEJEWO 2005
Wydanie okazjonalne - bezpłatne**

*„Trzeba wspomnieć wszystkich zamordowanych
rękami także polskich instytucji i służb bezpieczeństwa,
pozostających na usługach systemu przyniesionego ze Wschodu.
Trzeba ich przypomnieć przed Bogiem i historią,
aby nie zamazywać prawdy o naszej przeszłości,
w tym decydującym momencie dziejów”*

Jan Paweł II, 18 maja 1994

**Pamięci żołnierzy 1 szwadronu V Brygady Wileńskiej AK
i oddziału ppor. Władysława Łukasiuka „Młota”
poległych 18 VIII 1945 r. w bitwie z bolszewikami
i zdrajcami Ojczyzny o niepodległość Polski
i wolność człowieka w Miodusach Pokrzywnych.**

Zdjęcie na okładce:

1 szwadron 5 Brygady Wileńskiej AK w marszu. Podlasie, lato 1945 r.

[...] Nie jesteśmy żadną bandą, tak jak nas nazywają zdrajcy i wyrodni synowie naszej ojczyzny. My jesteśmy z miast i wiosek polskich. [...] My chcemy, by Polska była rządzona przez Polaków oddanych sprawie i wybranych przez cały Naród, a ludzi takich mamy, którzy i słowa głośno nie mogą powiedzieć, bo UB wraz z kliką oficerów sowieckich czuwa. Dlatego też wypowiedzieliśmy walkę na śmierć lub życie tym, którzy za pieniądze, ordery lub stanowiska z rąk sowieckich, mordują najlepszych Polaków domagających się wolności i sprawiedliwości.

Mjr „Łupaszką”

5 Wileńska Brygada AK na Białostocczyźnie. Wiosna – lato 1945.

Na cmentarzach Podlasia licznie rozsiane są groby tych, którzy oddali życie za wolność Polski. Odnajdujemy na nich mogiły poległych w powstaniach narodowych, podczas I Wojny Światowej, w wojnie polsko – bolszewickiej lat 1919 – 1920, w wojnie obronnej 1939 roku, podczas okupacji hitlerowskiej w szeregach konspiracji niepodległościowej AK, NOW i NSZ, a także groby tych, którzy stanęli do walki z komunistycznym zniewoleniem po wejściu armii sowieckiej na ziemie polskie w lecie 1944 r. Wśród licznych grobów partyzanckich na cmentarzach Podlasia znajdują się też groby żołnierzy Armii Krajowej, którzy przywędrowali w okresie powojennym z dalekiej Wileńszczyzny, by tutaj kontynuować walkę o niepodległość Polski. Byli to w większości żołnierze 5 i 6 Brygady Wileńskiej AK, jednostek partyzanckich odtworzonych na Ziemi Białostockiej przez majora Zygmunta Szendzielarza „Łupaszkę”. W lipcu 1944 r. zdolali uniknąć rozbrojenia przez sowieków pod Wilnem i z bronią w ręku przedarli się za Niemen, na teren „Polski Lubelskiej”. Z nich to właśnie, działając na rozkaz Komendanta Białostockiego Okręgu AK-AKO, ppłk Mieczysław Liniarskiego „Mścista”, major „Łupaszką” (którego zastępcą został kpt. Lech Leon Beynar „Nowina”, znany później jako wybitny historyk Paweł Jasienica) zorganizował w kwietniu 1945 r. lotny oddział partyzancki, noszący nazwę 5 Brygady Wileńskiej. Miał on podjąć działania z zakresu samoobrony, zwalczając UB, KBW, NKWD i ich agenturę. Do wileńskich akowców licznie dołączyli miejscowi ochotnicy, głównie z terenu powiatu Bielsk Podlaski, a także dezercerzy z LWP, którzy nie chcieli w spodziewanym konflikcie pomiędzy Rosją Sowiecką i Zachodem wal-

czyć i ginąć za niesłuszną sprawę. Wkrótce 5 Brygada Wileńska majora „Łupaszki” osiągnęła stan około 300 żołnierzy i stała się najbitniejszą jednostką partyzancką na całej Białostocczyźnie i Podlasiu. Działała podzielona na cztery mniejsze jednostki, które spotykały się tylko podczas większych operacji bojowych lub na zarządzanych mniej więcej raz na miesiąc koncentracjach. Były to: 1 szwadron dowodzony przez por. Zygmunta Błażejewicza „Zygmunta”, 2 szwadron dowodzony przez ppor. Romualda Rajsa „Burego” (jesienią 1945 r. przeszedł on do NZW), 1 kompania szturmowa ppor. Jana Mazura „Piasta” i 4 szwadron por. Mariana Plucińskiego „Mścistawa”. Wiosną i latem 1945 r. wraz



Kadra 5 Brygady Wileńskiej AK, sierpień 1945 roku. Od lewej: Mikołaj Kuroczkin „Leśny”, NN, ppor. Lucjan Minkiewicz „Wiktor”, por. Marian Pluciński „Mścistaw”, por. Zygmunt Błażejewicz „Zygmunt”, mjr Zygmunt Szendzielarz „Łupaszka”, ppor. Władysław Łukasiuk „Młot”, ppor. Jan Zaleski „Zaja”, ppor. Romuald Rajs „Bury”

z miejscowymi oddziałami poakowskimi (AKO), NSZ i NZW oczyściła z administracji komunistycznej i sił „bezpieczeństwa” znaczne obszary Podlasia. Jednak utrzymanie się w polu oddziałów partyzanckich stawało się coraz trudniejsze. Miejscowe siły komunistyczne, w pierwszych miesiącach 1945 r. całkowicie

niezdolne do skutecznego przeciwstawiania się podziemu niepodległościowemu, trzymały się początkowo wyłącznie dzięki wsparciu Wojsk Wewnętrznych NKWD (zwłaszcza 32 zmotoryzowanego pułku strzeleckiego 7 Zmotoryzowanej Dywizji Strzeleckiej Wojsk Wewnętrznych NKWD w sile około 1.400 żołnierzy kwaterującego w Bielsku Podlaskim, Wysokim Mazowieckiem i Zambrowie oraz pododdziałów pułków wojsk pogranicznych operujących w tych powiatach). W okresie wiosennym zostały wzmocnione przez dalsze jednostki NKWD, KBW i LWP. Przede wszystkim do akcji rzucono tu pododdziały 62 Dywizji Strzeleckiej NKWD (267 i 385 pułki strzeleckie w sile 1.408 i 1.399 żołnierzy). Okresowo na terenie Białostocczyzny operowały jednostki 2, 18, 108 i 217 pułków pogranicznych NKWD. W każdym mieście powiatowym ulokowano co najmniej jeden batalion WW NKWD. Oprócz działających tu wcześniej 11 pułku KBW (z dniem 16

VII 1945 r. został skierowany do Olsztyną) i 18 Samodzielnego Batalionu Strzeleckiego na teren województwa białostockiego w czerwcu 1945 r. wysłano liczący około 1.300 żołnierzy 9 pułk KBW i 1 „praski” pułk piechoty 1 Dywizji Piechoty („Kościuszkowskiej”) w sile około 1.600 ludzi. Ta ostatnia jednostka została wsparta częścią 1 pułku artylerii lekkiej (1/1 pal). Do zwalczania podziemia wykorzystywano również wycofywane z Niemiec frontowe jednostki Armii Czerwonej. Północną część województwa pacyfikowały siły sowieckie liczące ponad 40.000 żołnierzy, w tym dwie dywizje piechoty wycofane z Niemiec, (siły te, wspierane przez NKWD, UBP i pododdziały 1 pp 1 DP „Kościuszkowskiej” przeprowadziły w lipcu 1945 r. słynną „obławę” w Puszczy Augustowskiej, w wyniku której aresztowano około 1.600 osób, z których większość „zaginęła” bez śladu). Przez południową część wycofywane były m.in. jednostki 5 Armii Pancerniej. Rosjanie stosowali bezwzględne represje w miejscowościach, w których miały miejsce akcje partyzantów, oraz w tych które agentura określała jako „sprzyjające” podziemiu.

Podczas koncentracji zarządzanej przez majora „Łupaszkę” 1 VIII 1945 r. w lasach rudzkich w rejonie wsi Czaje – Wólka zapadła decyzja o wystąpieniu 1 szwadronu na lewy brzeg Bugu w celu rozpoznania możliwości działania w powiecie siedleckim i sokółowskim i dalej w kierunku na Warszawę, aż do Wisły. Pododdział ten został wzmocniony przez miejscową grupę ppor. Władysława Łukasiewicza „Młota”, która pozostała w polu po demobilizacji oddziału partyzanckiego ppor. „Szumnego” z Obwodu Bielsk Podlaski. Liczono na wykorzystanie jego kontaktów „za Bugiem”, gdyż on sam jak i część jego ludzi, pochodzili z tych stron. Grupa „Młota”, aczkolwiek podporządkowała się mjr. „Łupaszcze”, wchodziła w skład 5 Brygady Wileńskiej na zasadach autonomicznych. Wraz z 1 szwadronem na rajd poszedł także zastępca dowódcy Brygady, por./kpt. „Nowina”. Wyruszając za Bug por. „Zygmunt” miał pod swą komendą około 100 świetnych żołnierzy. Jego szwadron liczył 80, zaś grupa „Młota” około 20 ludzi. Na uzbrojenie 1 szwadronu składało się m.in. 8 rkm (głównie Diegtariewa) i ponad 50 pistoletów maszynowych, grupa „Młota” dysponowała m.in. 3 LMG, 2 erkaemami Bren i ręcznym granatnikiem przeciwpancernym Piat.

Po opuszczeniu 3 VIII 1945 r. lasów rudzkich połączone oddziały por. „Zygmunta” i ppor. „Młota” ruszyły na południe, przeprawiając się przez Bug w rejonie wsi Wojtkowice – Glinna. Podczas marszu unikano jakiegokolwiek zetknięcia się z siłami komunistycznymi. Udało się to

przez kilka dni. Było to niełatwe, gdyż Podlasie lewobrzeżne również nasycone było dużymi ilościami sił bezpieczeństwa, NKWD, KBW i LWP. Także tutaj trwała wielka operacja skierowana przeciwko podziemiu niepodległościowemu i wspierającej je ludności cywilnej. Wojsko zachowywało się wobec ludności bardzo brutalnie, zwłaszcza podczas operacji prowadzonych wspólnie z UBP i NKWD. Strzelano do uciekających, zatrzymywano zupełnie przypadkowe osoby, podpalano gospodarstwa osób, u których kwaterowali partyzanci, bito aresztowanych itp. 8 VIII 1945 r., gdy oddziały por. „Zygmunta” i ppor. „Młota” kwaterowały w położonej na pograniczu powiatu sokołowskiego i siedleckiego wsi Węże, ich ubezpieczenia rozbroiły grupę czerwonarmistów pędzących stado zrabowanego w Niemczech bydła (sowiecom zabrano broń i darowano życie). Zdarzenie to, o którym miejscowi konfidenci powiadomili najbliższe garnizony komunistyczne, spowodowało wystąpienie z Siedlec grupy operacyjnej wydzielonej z 2 pułku piechoty 1 Dywizji Piechoty LWP. Partyzanci „Zygmunta” i „Młota” zadali jej straszliwą klęskę na leśnej drodze pomiędzy wsiami Sikory i Paczusi (kilkunastu zabitych, ponad 20 rannych i przeszło 70 jeńców; zdobyto działo 45 mm, 2 ckm, kilka rkm i ponad 100 kb i PPSz). Oddziały LWP pchane do boju rozkazami swych sowieckich komendantów uniknęły



Grupa jeńców z 1 Pułku Piechoty 1 Dywizji Piechoty LWP, wzięta do niewoli przez partyzantów „Zygmunta” i „Młota” w walce pod Sikorami. 8 VIII 1945 r. Na pierwszym planie, z lewej, Jerzy Olszewski „Puszcza” – żołnierz 1 szwadronu 5 Brygady Wileńskiej AK.

dalszych krwawych strat, dzięki rozsądnemu porozumieniu, jakie por. „Zygmunt” zawarł z kpt. Tadeuszem Cynkinem, dowódcą batalionu 2 pułku piechoty 1 Dywizji Piechoty LWP, który w zamian za zwolnienie jeńców i zwrot części broni skierował dalszy pościg w niewłaściwym kierunku. Oddziały „Zygmunta” i „Młota” zdołały odskoczyć od miejsca walki i w lasach nad Bugiem przeczekać największe obławy, do których rzucono kilka tysięcy żołnierzy rosyjskich i berlingowskich (biły się z przeciwnikiem jeszcze raz, w nocy 8/9 VIII 1945 r. pod wsią Zaleś; ranny został wówczas kpt. „Nowina”). W ciągu kilku dni obławy „przewaliły” się przez powiat sokołowski i węgrowski.

Przed walką.

Przed południem 15 sierpnia trzy szwadrony 5 Brygady Wileńskiej i oddział „Młota”, chcąc uczcić święto „Cudu nad Wisłą”, wkroczyły w zwartej kolumnie do Jabłonnej Lackiej, w której właśnie odbywał się odpust.



Żołnierze 1 szwadronu 5 Brygady Wileńskiej AK i oddziału „Młota” wkraczający do Jabłonnej Lackiej. 15 VIII 1945 r.

Mieszkańcy zgotowali partyzantom serdeczne przyjęcie, na każdym kroku spotykali się z oni objawami życzliwości, kobiety wręczały kwiaty. Żołnierze wzięli udział w mszy świętej, po której ze schodów kościoła przemawiał do zebranej ludności por. „Zygmunt”. Następnie kadra Brygady została zaproszona wraz z goszczącym w Jabłonce duchowieństwem na plebanię, na obiad do ks. prałata Fijałkowskiego. Żołnierze wzięli udział w zabawie zorganizowanej przez mieszkańców. Tańczono i śpiewano. Podczas obiadu do por. „Zygmunta” zgłosiła się delegacja gospodarzy z siatki terenowej AK-AKO z okolic Ostrożan gm. Drohiczyn. Ludzie ci prosili go o pomoc, gdyż na południowych terenach powiatu bielskiego działania pacyfikacyjne podjęta sowiecka ekspedycja karna dowodzona przez majora NKWD Wasilija Gribko. Składała się ona z 4 kompanii strzeleckiej 267 pułku strzeleckiego Wojsk Wewnętrznych NKWD, plutonu 1 pułku piechoty 1 DP LWP i grupy pracowników UBP w Bielsku Podlaskim. Sowietci mieli ze sobą agenta (dezertera z LWP, który przez krótki okres służył w partyzantce, a po rozpoznaniu miejscowych struktur konspiracyjnych wrócił w szeregi sił komunistycznych i służył sowietom zdobytą wiedzą) oraz aresztowanego członka konspiracji, złamanego podczas tortur w śledztwie. Korzystając z ich informacji dokonywali doraźnych represji na wskazanych ludziach z siatki terenowej. Dla „uprawomocnienia” tych działań mieli ze sobą

sędziego i prokuratora. Niezależnie od grupy operacyjnej majora Gribko, w rejonie Mielnika operowała w poszukiwaniu „bandy łupaszki” jednostka złożona z enkawudzystów ze szkoły oficerskiej 62 Dywizji Strzeleckiej NKWD. Ponadto w lecie 1945 r. na teren powiatu bielskiego stale wyjeżdżały grupy operacyjne 267 pułku strzeleckiego WW NKWD, 9 pułku KBW i 1 pułku piechoty 1 DP. Przeczesywały one teren kontrolując dziesiątki wsi, dokonując aresztowań, werbując agenturę, biorąc zakładników i podejmując doraźne działania represyjne. Por. „Zygmunt”, nie znając naturalnie tych wszystkich szczegółów, obiecał delegacji, że „zrobi porządek” z oddziałem majora Gribko.

Nocą 15/16 VIII 1945 r. 1 szwadron wraz z oddziałem „Młota” przepłynął się przez Bug na wysokości Drohiczyzna. Całość sił znajdujących się pod komendą por. „Zygmunta” liczyła około 100 żołnierzy. Pojawienie się 1 szwadronu w powiecie bielskim zostało zasygnalizowane przez agenturę dowództwu NKWD w Bielsku Podlaskim. Przeciw por. „Zygmuntowi” wysłano natychmiast dwa bataliony 267 pułku strzeleckiego Wojsk Wewnętrznych NKWD, kompanię 1 pułku piechoty LWP, a także dywizyjną szkołę 62 Dywizji Strzeleckiej NKWD w sile 142 żołnierzy, skierowaną spod Mielnika.

18 sierpnia 1945 . Bitwa w Miodusach Pokrzywnych.

Po przepłynięciu się przez Bug oddziały por. „Zygmunta” i ppor. „Młota” przesunęły się na północny – zachód (teren gminy Ciechanowiec). Pierwszy nocleg wypadł im we wsi Arbasy. Po dwóch dniach, w nocy 17/18 VIII 1945 r. stanęły na kwaterach we wsi Miodusy Pokrzywne. Na wschodnim skraju wsi, od strony majątku Ostrożany zakwaterowana została grupa ppor. „Młota”, zaś 1 szwadron zajął resztę wioski. Około godziny 14-tej, gdy miejscowe gospodynie kończyły przygotowywać posiłek dla partyzantów, do kwatery por. „Zygmunta” wpadł podoficer z oddziału „Młota” meldując, że od strony Ostrożan zbliża się oddział przeciwnika. Zarządzono alarm, por. „Zygmunt” z partyzantami 1 szwadronu ruszył do wschodniej części wsi. W tym momencie zerwała się gwałtowna ulewa. Po chwili od strony stanowisk ppor. „Młota”, gdzie na ubezpieczeniu stała drużyna kpr. Władysława Poryckiego „Wilka-1”, padły pierwsze strzały. Zaraz potem rozpoczęła się gwałtowna wymiana ognia. Okazało się, że znaczna część grupy operacyjnej schroniła się przed deszczem w pierwszej wielkiej stodole na skraju wioski, gdzie zetknęła się z żołnierzami

„Młota”. Około 25 żołnierzy grupy operacyjnej zdążyło zająć stanowiska w przydrożnym rowie na skraju wsi, reszta przyjęła obronę w owej stodole i jej bezpośrednim otoczeniu. Dalszy przebieg boju przedstawia relacja por. „Zygmunta”:

„Wybiegliśmy w ośmiu z naszej kwatery, dążąc do tej stodoly. Nie mieliśmy pojęcia, że jest napchana wojskiem. W prawo od stodoly stały chlewy, za którymi odbywała się niewidoczna dla nas walka, którą dowodził „Wiktor”. Z rowu i poprzez dziury w stodole walił do nich nieprzyjaciel. Ktoś nas znalazł się ppor. „Młot” [...]. Ze stodoly, o kilkadziesiąt kroków od nas, wyskoczyło kilku żołnierzy – zginęli natychmiast. Zza rogu wychylił się bokiem jeden, rzucając granat, który wybuchł nie czyniąc nam szkody. Gdy chciałem rzucić drugi, postawem seryjkę z PPS.



Ppor. Lucjan Minkiewicz „Wiktor”.



Kadra 1 szwadronu 5 Brygady Wileńskiej AK. Podlasie, lato 1945 r. Stoją od lewej: NN „Chmiel”, por. Zygmunt Błażejewicz „Zygmunt”, NN, ppor. Lucjan Minkiewicz „Wiktor”; z lewej pochylony sierż. Zygmunt Kuczyński „Kruk”; siedzą: Alicja Trojanowska „Krystyna”, NN.

Granat wybuchł na miejscu przy rzucającym. Ryknąłem – „Konar”, raketę w stodolę!”. Natychmiast stanęła w płomieniach. W środku ginęli ludzie. Przez wrota wypadł ppor. Piwowarski (słynny z „badań” w więzieniu). Mundur palił się na nim i dymił. Nie bardzo przytomny, gasił rękoma. Postawem serię, upadł bez ruchu. Stanęliśmy za chlewami. Stodola nie była już groźna. Po chwili z rowu zaczęły bić do nas dwa „Dziękciary” [erkaemy Diegtarierwa]. „Konar”, „Krystyna” i ja przywarliśmy do ziemi. „Młot”, „Żwirko”, dowódca 1 plutonu „Kruk”, „Wacek” i pięciu naszych zalegli w płytkich dołkach. Nagle przed nami na równy teren wybiegło dwóch od „Młota” z erkaemem, zajmując stanowisko obok glinianek (doskonała ochrona!). Nie zdążyli wystrzelić. Jeden z „Dziękciarów” wykończył obydwoh.

Z chlewa na nasze trzy głowy sypały się drzazgi. Seria szła coraz niżej. No, kąt pochylenia przeszkodził w „dokończeniu zadania”. Ryknąłem do tych z dołków – „Na obejście!”. Zupetnie się nie kryjąc (były możliwości dojścia do glinianek) sierż. „Kruk” i „Wacek” wybiegli na odkryty teren i padli o 10 – 15 metrów od erkaemistów „Młota”. „Kruk” drgnął jeszcze, celna seria z rowu dobiła [go]. Skoczył „Żwirko” i „Puchacz”, kilkoma seriami z glinianek uspokoił najbliższy, zabójczy erkaem (mieli „półmauzerówkę” Bergmanna [MP-43] i PPSz-ę). Drugi uciekł wraz z załogą. Dostali od strony „Wiktora”. Z rowu wyskoczyli dwaj cywile w kapeluszach (prokurator i sędzia) biegnąc do pola z owsem. Jeden padł natychmiast, drugi grzał dalej z czarna teczką [w rękę]. Chwyciłem od „Stasia” (ciężko ranny później) austrijski kb. Mój PPS nie donosił. Wystrzeliłem raz. Sędzia do owsa nie dobiegł. Od „Wiktora” zaczęto wołać – „Nie strzelajcie, walicie po nas!” – to strzelała reszta z rowu. Odpowiedzieliśmy, że to nie my. Walka trwała dalej. Stałem tuż przy zaczynającym się palić chlewie, okryty gałązkami gęstego drzewka. W tym momencie huknął strzał. Gałązka nad skroinią spadła ścięta kulą, zrobiło mi się zimno. Później gorąco. To była kula dla mnie. Wola Boska. Ten sam snajper z lornetką położył w ciągu walki trzech moich żołnierzy strzałami w czoło! „Dziadźkę” – „Orkana”, erkaemistę „Gołębia” i „Pikusia” na kartoflisku. Chlewy płonęły wraz ze stodołą jak stos. Kryjąc się za zabudowaniami ruszyłem wraz z „Konarem” i „Krysią” na kartoflisko – pole walki „Wiktora”. Za nami posuwał się „Młot” [...]. Stanęliśmy za chatą oglądając pole walki. W tym momencie czapka leżącego w kartoflach „Pikusia” podskoczyła w górę. „To w łeb” – powiedział spokojnie „Młot”. [...] Wróg dalej ostrzeliwał przez drogę, „pilnowany” z glinianek przez „Żwirkę” i „Puchacza”. Koło palącej się chaty po tej stronie drogi ciężko ranny „Hartapan” z okrzykiem – „Nie dajcie się chłopcyl!” – dostrzelił się



Drużynowi 1 szwadronu 5 Brygady Wileńskiej AK. Podlasie, lato 1945 r. Od lewej: sierż. Józef Babicz „Żwirko”, poległ 17 lutego 1947 r. w walce z UB, KBW na kolonii Kiełpińca (gmina Sterdyń), plut. Roman Cieślak „Puchacz”.

z pistoletu. Zaciągnąłem drużynę i omijając palące się zabudowania zajęłem stanowiska w rowach koło „Żwirki” i „Puchacza”. Gospodarze dzielnie walczyli z ogniem, lokalizując pożar – około jedna trzecia wioski spłonęła.

Nieprzyjaciel – 15-tu, po wystrzeleniu amunicji, podnosił ręce do góry. Rzucali broń i wyszli z rowu na naszą stronę [drogi]. „Żwirko” z „Puchaczem” podeszli do plutonowego o bolszewickiej mordzie. Ktoś krzyknął – „Uwaga na granat!”. Plutonowy rzucił obronny granat pomiędzy nich. Przywarliśmy wszyscy do ziemi. Granat wybuchł nie czyniąc nikomu szkody. Bolszewik zmarł natychmiast. Podbiegł do nas młody kapral – „Ja wasz, ja z wami!” – Przejęty śmiercią najlepszych żołnierzy, którzy jeszcze leżeli koło nas, nie domyśliłem się, że to zdrajca Fijałkowski. I tak wszyscy zginęli – 15-tu. Razem 61 nieprzyjaciół. Uratował się tylko konny goniec majora Gribko [...].”

Z kolei dowódca 62 Dywizji NKWD tak informował swych przełożonych o walce w Miodusach: „18.8.1945 r. Rejon pojawienia się bandy [sic] Smarklice – Ostrożany [...] Miodusy Dworaki bielskiego powiatu. Dla likwidacji bandy wystano 2 bataliony 267 pułku pod dowództwem kpt. D[...] na samochodach, kompanię automatyków [fizylierów] 267 pułku, dywizyjną szkołę [w sile] 142 ludzi i kompanię 1 p[pułku] piechoty Wojska Polskiego. Dla kierowania operacją zorganizowana została grupa z zastępcą dowódcy dywizji pułkownikiem Riezinkinem. Według

danych 267 pułku [WW NKWD] banda [licząca] do 200 ludzi pod dowództwem „Zygmunta” otworzyła ogień ze wsi Miodusy Pokrzywne do 4 kompanii 267 pułku dowodzonej przez st. lejtn. AMIELINA przeprowadzającej operację aresztowania elementów bandyckich [sic]. Kompania podjęła walkę z bandą i prowadziła ją do 18.00. Prawdopodobnie o 13.00 18.8.45 r.



Grupa żołnierzy 1 szwadronu 5 Brygady Wileńskiej AK. Podlasie, lato 1945 r. Stoją od lewej: plut. Roman Cieśliak „Puchacz”, kpr. Ryszard Łubrzyc „Hartapan”, Roman Rogucki „Mucha”, NN „Lot”, Wanda Minkiewicz „Danka”, Franciszek Kurcewicz „koś”, Antoni Twarogal „Lipa”; klęczcy: kpr. Janusz Rybicki „Kukułka”; leżą od lewej: Stanisław Romańczuk „Staś”, Władysław Kendyśl „Tarzan”, NN.

z pomocą kompanii przyszedł pluton 1 pp Wojska Polskiego przeprowadzający operację w tymże rejonie. W czasie walki banda kilkakrotnie atakowała kompanię, przy czym dochodziło do walki wręcz. W rezultacie walki ze składu osobowego 4 kompanii zabito 16 ludzi i raniono 3 ludzi, w tej liczbie zabity został dowódca 4 kompanii st. lejt-nant AMIELIN, pom[ocnik] instruktora MBP mjr GRIBKOW, [...] lejt-nant GAWRIUSZYN. Straty w broni: ręcznych karabinów maszynowych – 3, karabinów – 7, pistolet – 1. Pluton pp Wojska Polskiego stracił 11 ludzi [zabitych], rannych 5 ludzi. W czasie walki od ognia karabinów maszynowych amunicją zapalającą spłonęły 22 budynki, 8 koni, 7 krów, 20 owiec. Po przybyciu posiłków 2/267 pułku banda odeszła w kierunku północnym, zabierając ze sobą zabitych i rannych.”

Po dwóch godzinach walka, mająca bardzo zacięty charakter, została zakończona. Grupa operacyjna majora Gribko uległa całkowitemu zniszczeniu dopiero po wystrzeleniu amunicji i wyrzuceniu wszystkich granatów (partyzanci nie zdobyli ani jednego!). Sam major Gribko bronił się do końca (martwy, ścisnął w zaciśniętej ręce Waltera z wystrzelanym magazynkiem). Jeńców nie brano, sowieci i ubecy, którzy przeżyli walkę zostali na miejscu rozstrzelani.

Po walce.

Około 16-tej ubezpieczenie od strony Ostrożan zameldowało, że w polu widzenia pojawił się pojazd pancerny, określony jako „pancerka” (samochód pancerny albo tankietka). Ostrzelany przez partyzantów z dwóch erkaemów wycofał się.

Po zebraniu rannych i zabitych oraz zdobyczej broni oddziały „Zygmunta” i „Młota” wycofały się w kierunku Perlejewy, gdzie pozostawiły poległych („siatka” pochowała ich na cmentarzach w Perlejewie i Śledzianowie). Następnie odskoczyły w lasy rudzkie. Tam pod opieką gospodarzy pozostawiono większość rannych, z których jeden wkrótce zmarł w Radziszewie. 1 szwadron por. „Zygmunta” i grupa ppor. „Młota” miały 8 poległych i 10 rannych. Z 1 szwadronu polegli: sierż. Zygmunt Kuczyński „Kruk” (z Wołynia), kpr. Ryszard Łubrzyk „Hartapan” (w cywilu przed wojną stangret rektora KUL), kpr. Mikołaj Torniewicz „Wacek” (Białostoczanin), kpr. Witold Kozłowski „Pikuś” (Wilniak), kpr. NN „Dziadźka” – „Orkan” (dezertor z LWP), Stanisław Sawicz (Sawik?) „Gołąb” (Wilniak) i 2 żołnierzy z oddziału „Młota”: NN „Olek” i NN „Wróbel”. Czterej pierwsi pochowani zostali

w Perlejewie, pozostali w Śledzianowie. Z informacji uzyskanych od ludności wynika, że jeden z rannych pozostawionych w Radziszewie



Grupa żołnierzy 1 szwadronu 5 Brygady Wileńskiej AK. Podlasie, lato 1945 r. Stoją od lewej: Rajmund Drozd „Mikrus”, Roman Rogucki „Mucha”, NN „Willi”, NN, NN, Zofia Ważyńska „Zosia”, NN „Lisek”, NN „Osterwa”, Władysław Kendyś „Tarzan”.

wkrótce potem zmarł (być może był to NN „Noc”). Niektóre źródła podają, że był także drugi zmarły – strzel. NN „Lis” z 3 drużyny 1 szwadronu. Rany odnieśli strzelcy z 1 szwadronu: Stanisław Romańczuk „Staś”, Roman Rogucki „Mucha”, Władysław Kendyś „Tarzan”, Eugeniusz Todorski „Broda”, „Śniady”, „Skowronek”, „Lipa”, oraz z oddziału „Młota”: Zofia Warzyńska „Zosia” i dwóch NN.

Straty grupy operacyjnej oceniane są różnie w różnych źródłach. Por. „Zygmunt” podaje – być może z tendencją do zawyżenia, że straciła ona 61 ludzi. Podobnie, na ponad 50 ludzi, oceniał je wywiad NZW. Dowódca 62 Dywizji Strzeleckiej NKWD określał je na 27 zabitych i 8 rannych żołnierzy NKWD i LWP, pomijając pracowników UBP i „osoby towarzyszące” (informatorów oraz sędziego i prokuratora), zaś dowództwo 1 praskiego pułku 1 Dywizji Piechoty LWP na 30 zabitych (17 NKWD, 9 LWP i 4 UBP). Według obecnych ocen straty nie mogły być mniejsze niż 36 zabitych. Poległo co najmniej 18 enkawudzistów, w tym czterech oficerów (mjr Wasilij Gribko, kpt. Nikołaj Krasnow, st. lejtn. Aleksiej Anielin, lejtn. Grigorij Gawriuszyn), 11 żołnierzy LWP i 3 pracowników PUBP z Bielska Podlaskiego. Do tego należy dodać pomijanych we wszystkich wyliczeniach dwóch pracowników wymiaru sprawiedliwości i dwóch informatorów. Warto przytoczyć obszerny fragment meldunku Komendy Powiatu NZW Bielsk Podlaski za sierpień 1945 r. dotyczący walki w Miodusach:

„[...] Niedaleko Siemiatycz koło wsi Miodusze [sic] dochodzi do potyczki między oddziałem Zygmunta i Młota, a bolszewicką obławą (oddziałem szturmowym). Bolszewicki oddział szturmowy zostaje całkowicie rozbity. Zabitych jest ponad 50-ciu bolszewików, masa rannych. Wśród zabitych znajduje się major Grypko [sic], kierownik UB Bielsk. W ręce Zygmunta wpadają cenne dokumenty (cała teczka), spisy



Sowiecnik Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Bielsku Podlaskim mjr NKWD Wasilij Gribko.

AK-WiN „Orlika” i pod Kuryłówką nad Sanem w walce z oddziałem NZW „Ojca Jana”. O tym, jak dotkliwy był cios zadany komunistom w Miodusach, świadczyć może okoliczność, iż zastępca dowódcy 62 Dywizji Strzeleckiej NKWD płk Riezinkin otrzymał od generała lejtnanta Nikołaja N. Seliwanowskiego (sowieckiego doradcy przy MBP) rozkaz przeprowadzenia operacji mającej specjalny cel – całkowite zniszczenie „bandy Zygmunta”, uznanej za szczególnie groźną. W piśmie do płk. Riezinkina z 24 VIII 1945 r. jego bezpośredni przełożony, płk Skordumow pisał: „Zgodnie z rozkazem generała – lejtnanta SELIWANOWSKOWO operację mającą rozpoznać i zlikwidować bandę „Zygmunta” kontynuować do pełnego zniszczenia bandy. Jednostek uczestniczących w operacji nie zdejmować [nie wycofywać].”

członków konspiracji, dowódcy oddziałów, składy broni na całym terenie. Było to przy mjr. Grypko. Zabitym bolszewikom zrobiono w Bielsku manifestacyjny pogrzeb. Na grób Grypki przystano wieńce z Mińska i Smoleńska. Wygłoszono mowy pełne pogróżek pod adresem Polaków. Major Grypko (opinia): ohydny bolszewik, polakożerca, ostatni skurwysyn. Kula partyzanta, która rozwaliła mu łeb, z punktu widzenia Polaka, jest to najlżejszy wymiar kary.”

Porażka zadana grupie operacyjnej w Miodusach Pokrzywnych należy do największych klęsk poniesionych przez NKWD w Polsce w 1945 roku. Większe straty bolszewicy ponieśli jedynie w Lesie Stockim (pow. Puławy) w walce z oddziałem



Grupa żołnierzy 1 szwadronu 5 Brygady Wileńskiej AK. Dziewiąty od lewej stoi por. Zygmunt Błażejewicz „Zygmunt”. Puszcza Białowieska, maj 1945 r.

Przez powiat bielski znów przetoczyła się fala obław. W dniu 22 VIII 1945 r. z Białegostoku została wysłana na teren powiatu bielskiego grupa operacyjna 9 pułku KBW pod dowództwem płk. Tastenki. Miała ona wspólnie z jednostką NKWD z Bielska Podlaskiego przeprowadzić operację w gminach Ciechanowiec i Brańsk. Głównym zadaniem tej akcji było zlokalizowanie i zniszczenie 1 szwadronu 5 Brygady Wileńskiej. Jednocześnie na ten sam teren wysłana została grupa operacyjna 1 pułku praskiego 1 Dywizji Piechoty LWP. Połączone siły NKWD, KBW i LWP przeprowadziły 24 VIII 1945 r. akcję przeczesywania lasów koło Rudki. Dowódca 9 pułku KBW tak ocenił rezultaty tej operacji:

„[...] w wyniku operacji zatrzymano ogólną siłą około 300 ludzi, z nich 61 dezertów WP i MO. Zatrzymano również 4 rannych bandytów, którzy zeznali, że są członkami bandy „Zygmunta” i że w tym rejonie działa ta banda, i lekarza, który leczył tych rannych bandytów schowanych w stogu siana.[...]”

Znaczna część zatrzymanych byli to zupełnie przypadkowi ludzie. W Holonkach, Widźgowie i sąsiednich wioskach aresztowano około 50 osób, w tym członków NZW. Niestety informacja o ujęciu rannych żołnierzy 1 szwadronu była prawdziwa. Można oceniać, że siatka nie zapewniła im należytej opieki. Wpadli w wyniku donosu. Byli bardzo okrutnie przesłuchiwani w PUBP w Bielsku („Staś” stracił nogę, zmasakrowanego „Brodę” grupa UBP i KBW obwoziła po wioskach, żądając by wskazywał osoby współpracujące z partyzantką). Jeden z rannych – od „Młota” – zdołał ponoć po 2 tygodniach uciec z aresztu PUBP.

Jakie były dalsze losy partyzantów walczących 18 sierpnia 1945 r. w Miodusach Pokrzywnych? 1 szwadron przeczekał obławę na terenie gminy Boćki, kwaterując m.in. na koloniach Osmoli. W pierwszych dniach września 1945 r. stanął się na koncentracji zarządzanej przez dowódcę 5 Brygady, mjr „Łupaszkę”, w gajówce Stoczek koło Poświętnego. Zebrali się tu wszystkie pododdziały Brygady Wileńskiej, łącznie blisko 300 partyzantów. Major „Łupaszka” poinformował dowódców szwadronów, iż zgodnie z rozkazem Delegatury Sił Zbrojnych w Kraju (powołany w marcu 1945 r. odpowiednik KG AK, kierujący aktywami organizacji po rozwiązaniu Armii Krajowej), oddziały leśne mają zostać rozformowane. Proces demobilizowania pododdziałów 5 Brygady Wileńskiej, ze względu na brak ubrań cywilnych i pieniędzy dla demobilizowanych żołnierzy przebiegał dość długo, ciągnąc się przez kilka tygodni. Zakończony został dopiero

w październiku (jeden ze szwadronów, dowodzony przez por. Romualda Rajsa „Burego” uchylił się od demobilizacji i przeszedł do Narodowego Zjednoczenia Wojskowego). Nie udało się także w pełni zdemobilizować 1 szwadronu. W polu pozostała kilkudziesięcioosobowa grupa jego żołnierzy, ludzi pochodzących z Kresów, nie mających się gdzie podziać, a także ludzi miejscowych – całkowicie „spalonych” i ściganych przez bezpiekę. Z grupy tej w lutym 1946 r. zorganizowana została 6 Brygada Wileńska AK, działająca na Podlasiu do 1952 r.

4 X 1945 r. por. „Zygmunt” wraz z Alicją Trojanowską „Krystyną” (sanitariuszka 1 szwadronu, żona por. „Zygmunta”) oraz trzema towarzyszącymi im partyzantami opuścili oddział. Poprzez Szepietowo udali się do Warszawy. Dalsza ich droga wiodła „na zachód”. Dowództwo nad oddziałem pozostałym po 1 szwadronie objął



Grupa żołnierzy 6 Brygady Wileńskiej AK. Podlasie, kwiecień 1946 r. Stoją od prawej: ppor. Władysław Łukasiuk „Młot”, Wanda Minkiewicz „Danka”, ppor. Lucjan Minkiewicz „Wiktor”.

ppor. Lucjan Minkiewicz „Wiktor”, zaś funkcję jego zastępcy ppor. „Młot”. Obaj ci dowódcy dzięki swej ofiarnej postawie zyskali autorytet, szacunek i przywiązanie partyzantów oraz miejscowej patriotycznie nastawionej ludności. „Młot”, który w dalszych latach walki awansował do stopnia kapitana, stał się prawdziwą legendą partyzantki niepodległościowej na Podlasiu. Nawet w zupełnie beznadziejnej sytuacji dzielił do końca los swych podkomendnych – ludzi, którzy świadomie zdecydowali się prowadzić walkę z komunizmem, systemem niezgodnym z ludzkim rozsądkiem i prawem boskim. W 1946 r. objął dowództwo sformowanej na bazie 1 szwadronu 6 Brygady Wileńskiej AK. Poległ w wyniku tragicznego nieporozumienia w czerwcu 1949 r. Nie ma własnego grobu, jego ciało zostało wykopane przez ubowców z prowizorycznego grobu i wywiezione do Bielska Podlaskiego, a stamtąd prawdopodobnie do Białegostoku. L. Minkiewicz „Wiktor” został skazany na karę śmierci i zamordowany wraz z majorem „Łupaszka” 8 II 1951 roku w więzieniu mokotowskim w Warszawie.

Próba bilansu.

Ta prawie całkiem zapomniana walka, prowadzona przez żołnierzy AK-WiN, NSZ i NZW trwała bardzo długo, ciągnąc się jeszcze w latach pięćdziesiątych. Nie jesteśmy jeszcze dziś w stanie sporządzić jej bilansu. W okresie PRL oficjalni historycy rządowi manipulowali danymi, zaniżając je lub zawyżając według aktualnych zamówień swych partyjnych zleceńodawców. Obecnie ocenia się szacunkowo, że na mocy wyroków Wojskowych Sądów Rejonowych skazano na śmierć ponad 5 000 osób, w większości uczestników podziemia niepodległościowego, przeszło 21000 zmarło w więzieniach i obozach, nieustalona do dziś liczba zginęła w walce z bronią w ręku, ponad ćwierć miliona osób zostało uwięzionych z powodów politycznych. Dane te nie są pełne – nie uwzględniają osób skazanych na karę śmierci przez komunistyczne sądy cywilne, osób zamordowanych w śledztwach prowadzonych przez UB, ofiar pacyfikacji oraz działań partyjnych szwadronów śmierci oraz grup pozorowanych UB i KBW. Z pewnością liczba ofiar tego rodzaju jest bardzo wysoka. Strona komunistyczna w różnych okresach przyznawała się do 10000 – 30000 zabitych, wliczając w to zarówno formacje mundurowe (UB, MO, ORMÓ, KBW, LWP), jak i osoby cywilne – agentów bezpieczeństwa, działaczy komunistycznych i osoby z różnych względów zaangażowane w instalowanie „czerwonego raju” w Polsce. Do tego trzeba dodać kilka tysięcy funkcjonariuszy i żołnierzy NKWD poległych podczas działań przeciwko podziemiu niepodległościowemu. Straty związane z instalowaniem systemu komunistycznego w Polsce były doprawdy ogromne. Przeciw wyniszczonemu pięcioletnią wojną społeczeństwu i wykrwawionemu podziemiu niepodległościowemu, rzucona została machina państwowa zagarnięta przez działających z sowieckiego mandatu „polskich” komunistów, co więcej – wsparta przez dywizje Wojsk Wewnętrznych NKWD. Walka ta, wobec jaltańskiej zdrady Aliantów, prowadzona była samotnie i przy obojętności „świata zachodniego”, świętującego swe zwycięstwo nad hitlerowskimi Niemcami. Niekiedy usiłowano klasyfikować ją jako „wojnę domową”, czy też „wojnę po wojnie”. Przy takiej klasyfikacji umykała na ogół okoliczność, iż pojęcie „wojny” zakłada choć zmienną, ale porównywalną aktywność i inicjatywę operacyjną obu stron. Tutaj miążdżąca przewaga i inicjatywa była cały czas po stronie władz komunistycznych. Działania podziemia – sprowadzające się w gruncie rzeczy do próby przetrwania i samoobrony, czasem aktywnej – ale jednak samoobrony, pozwalają klasyfikować ten okres jako próbę obrony przed narzuconym z zewnątrz reżimem komunistycznym.

Większość partyzantów, którzy zginęli w walce z komunistami w latach 1945 – 1957, nie ma własnych grobów. Podobnie stało się z blisko 180 poległymi żołnierzami 5 i 6 Brygady Wileńskiej AK. Ciała ich zabrali funkcjonariusze UB i NKWD, by po identyfikacji i wykorzystaniu dla celów operacyjnych zakopać w utajnionych miejscach. Tym większym szacunkiem i opieką powinniśmy otaczać te, które istnieją - w Perlejewie, Śledzianowie, Osmoli i Łosicach. Spoczywają w nich ludzie, którzy oddali życie za wolność Polski. Jesteśmy im winni pamięć.

Sylwetki dowódców partyzanckich.



Mjr Zygmunt Szendzielarz „Łupaszka”.

Mjr Zygmunt Szendzielarz ps. „Łupaszka”, syn Karola i Eufrozji z domu Osieckiej, urodził się 12 III 1910 r. w Stryju (woj. stanisławowskie), w wielodzietnej rodzinie urzędnika kolejowego, (miał dwie siostry i trzech braci – dwaj z nich bronili Lwowa w 1919 r., przy czym Rudolf poległ; Marian – rtm WP, kawaler KVM, żołnierz PSZ – walczył później w dywizji pancerniej gen. Maczka). Wykształcenie zdobywał w dość trudnych warunkach materialnych. Uczył się we Lwowie i Stryju, gdzie w 1929 r. ukończył gimnazjum matematyczno – przyrodnicze. W końcu tego roku jako ochotnik wstąpił do szkoły podchorążych zawodowych na kurs unitarny w Różanie, który ukończył z lokatą wybitną w 1931 r. Następnie przeszedł do szkoły podchorążych kawalerii w Grudziądzu (Centrum Wyszkolenia Kawalerii), którą ukończył 5 VIII 1934 r. i w stopniu podporucznika został przydzielony do 4 pułku Ułanów Zaniemeńskich w Wilnie, gdzie służył początkowo jako dowódca plutonu w 4 szwadronie. W połowie 1936 r. otrzymał stanowisko dowódcy 2 szwadronu (w marcu 1937r. awansowany do stopnia porucznika). Dał się poznać jako świetny dowódca liniowy. Był doskonałym jeźdźcem i świetnie posługiwał się bronią. W 1938 r. podczas upadku z konia doznał urazu kręgosłupa, który fatalnie odbijał się na jego późniejszym stanie zdrowia, zwłaszcza w surowych warunkach partyzanckich, dokuczając mu dotkliwie do końca życia.

W końcu tego roku jako ochotnik wstąpił do szkoły podchorążych zawodowych na kurs unitarny w Różanie, który ukończył z lokatą wybitną w 1931 r. Następnie przeszedł do szkoły podchorążych kawalerii w Grudziądzu (Centrum Wyszkolenia Kawalerii), którą ukończył 5 VIII 1934 r. i w stopniu podporucznika został przydzielony do 4 pułku Ułanów Zaniemeńskich w Wilnie, gdzie służył początkowo jako dowódca plutonu w 4 szwadronie. W połowie 1936 r. otrzymał stanowisko dowódcy 2 szwadronu (w marcu 1937r. awansowany do stopnia porucznika). Dał się poznać jako świetny dowódca liniowy. Był doskonałym jeźdźcem i świetnie posługiwał się bronią. W 1938 r. podczas upadku z konia doznał urazu kręgosłupa, który fatalnie odbijał się na jego późniejszym stanie zdrowia, zwłaszcza w surowych warunkach partyzanckich, dokuczając mu dotkliwie do końca życia.

W szeregach 4 pułku ułanów uczestniczył w wojnie obronnej 1939 r. w składzie Wileńskiej Brygady Kawalerii (Armia „Prusy”), przechodząc szlak bojowy od Piotrkowa Trybunalskiego po Majdan Sopocki na Zamojszczyźnie i Medykę pod Przemyślem. Wyróżnił się zwłaszcza podczas obrony przyczółka mostowego i przeprawy przez Wisłę pod Kozienicami na wysokości Maciejowic, gdzie zdołał pomysłnie przeprowadzić swój szwadron, ratując go z ogólnego pogromu. W końcowym okresie walk dołączył ze swym szwadronem do Grupy Operacyjnej Kawalerii dowodzonej przez gen. Władysława Andersa. Za udział w wojnie 1939 r. został odznaczony Krzyżem Virtuti Militari V klasy. 27 IX 1939 r. dostał się do niewoli sowieckiej, z której uciekł po kilku dniach, przedostając się do Lwowa. Po trzykrotnych nieudanych próbach dotarcia na Węgry, a następnie na Litwę, w listopadzie 1939 r. powrócił do Wilna. Tam ukrywał się przed aresztowaniem pod fałszywym nazwiskiem Władysław Chawling, pracując fizycznie jako robotnik budowlany i pracownik bazy zaopatrzenia miasta.

Od początku 1940 r. uczestniczył w działalności konspiracyjnej na terenie Wilna, początkowo w strukturach mających odtwarzać konspiracyjnie 4 pułk ułanów (grupa kpt. Giedrojcia). Po aresztowaniach w początku 1941 r. okresowo – na 3 miesiące – stracił kontakt organizacyjny. W końcu 1941 r. został włączony przez por. Henryka Witkowskiego do pracy w komórce wywiadu (zorganizował siatkę wywiadowczą na linii Wilno – Podbrodzie — Ryga oraz w rejonie Łyntupy – Kiemieliszki – Świr). W kwietniu lub maju 1943 r. nawiązał kontakt z Komendą Wileńskiego Okręgu AK, przedstawiając projekt utworzenia oddziału partyzanckiego. W sierpniu 1943 r. na mocy rozkazu ppłk. A. Krzyżanowskiego „Wilka” został skierowany na stanowisko dowódcy oddziału partyzanckiego AK, operującego na Pojezierzu Wileńskim pod komendą ppor. Antoniego Burzyńskiego „Kmicica”. Dotarł w rejon jego bazy nad Jeziorem Narocz już po rozbrojeniu tej jednostki przez sowiecką partyzancką brygadę Fiodora Markowa (sowieci zamordowali wówczas „Kmicica” i około 80 żołnierzy AK). Z niedobitków oddziału „Kmicica” zorganizował nowy oddział partyzancki, od listopada 1943 r. noszący nazwę 5 Brygady Wileńskiej (zwano ją też Brygadą Śmierci). Na jej czele wykonał kilkadziesiąt udanych akcji przeciw niemieckim siłom okupacyjnym i kolaboranckim oddziałom litewskim, a także wrogo nastawionej partyzantce sowieckiej. Został ranny w bitwie z niemiecką ekspedycją przeciwpartyzancką pod Worzianami 31 I 1944 r. W kwietniu 1944 r. podczas

pobytu w Wilnie został aresztowany, zdołał jednak zbiec z rąk Niemców i dołączyć do 5 Brygady.

Dowodzona przez niego brygada nie wzięła udziału w operacji wileńskiej, lecz atakując oddziały niemieckie wycofała się na zachód (koncepcja ta była uzgodniona wcześniej z Komendantem Okręgu, który później zmienił zdanie, lecz nie zdołał na czas zawiadomić o tym „Łupaszki”). 5 Brygada Wileńska AK została 23 VII 1944 r. częściowo rozbrojona przez Armię Czerwoną w lasach Puszczy Grodzieńskiej (kawaleria i część piechoty), zaś szereg niedużych grup przedzierało się dalej na zachód, z zamiarem ponownego połączenia się w Puszczy Augustowskiej.

Podczas służby w Armii Krajowej Z. Szendzielarz został awansowany do stopnia rotmistrza (brak dokładnej daty) i majora (11 XI 1944 r.). Wysokie walory dowódcze i organizacyjne, dbałość o żołnierzy i miejscową ludność postawiły go w rzędzie najlepszych i najbardziej popularnych dowódców polskiej partyzantki na Wileńszczyźnie. Miał dobry kontakt psychiczny zarówno z kadrą dowódczą oddziału, jak i z szeregowymi partyzantami, wśród których cieszył się wielkim autorytetem. Okres dowodzenia brygadą partyzancką w latach 1943 – 1944 potwierdził w pełni jego zdolności dowódcze i instynkt partyzancki, pozwolił mu też na zdobycie wielkiego doświadczenia bojowego, wykorzystanego w późniejszych działaniach w latach 1945 – 1947. Był człowiekiem osobiście bardzo odważnym. Uwaga ta dotyczy zarówno odwagi w sytuacjach bojowych, jak również odwagi cywilnej, tj. nie unikania odpowiedzialności za trudne decyzje. Charakteryzowało go też poczucie honoru żołnierskiego, a także poczucie odpowiedzialności.

W sierpniu 1944 r. część partyzantów zebrała się ponownie pod rozkazami Z. Łupaszki na terenie powiatu bielskiego. Po podporządkowaniu się Komendzie Białostockiego Okręgu AK rtm. „Łupaszka” przeszedł na czele niewielkiego oddziału kadrowego do Puszczy Świsłockiej, skąd przesunął się okresowo w lasy Puszczy Różańskiej (stan okresowo wahał się w granicach 20 – 40 żołnierzy). Oddział ten zimował początkowo w leśnym obozowisku w Puszczy Białowieskiej, a następnie na melinach konspiracyjnych w powiecie bielskim. W Komendzie Białostockiego Okręgu AK, a następnie AKO, mjr Z. Szendzielarz otrzymał funkcję „dowódcy partyzantki”, co należy rozumieć jako funkcję dowódcy dyspozycyjnego oddziału partyzanckiego. Ponownie wyszedł w pole 5 IV 1945 r. Odtworzona przez Z. Szendzielarza 5 Brygada Wileńska była w tym okresie oddziałem

partyzanckim podlegającym Komendzie Białostockiego Okręgu AKO. Liczyła w szczytowym okresie rozwoju, latem 1945 r. - 250 żołnierzy (trzy szwadrony, kompania szturmowa + drużyna podoficerska). Wykonała kilkadziesiąt akcji przeciw NKWD oraz UBP i ich agenturze,



Kadra 5 Brygady Wileńskiej AK. Podlasie, lato 1945 r. Stoją od lewej: mjr Zygmunt Szendzielarz „Łupaszką”, ppor. Stefan Jezierski „Stefan”, ppor. Władysław Łukasiuk „Młot”, por. Zygmunt Błazejewicz „Zygmunt”, ppor. Jan Zaleski „Zaja”.

a także przeciw MO i KBW. Była najgroźniejszym i zarazem najskuteczniejszym oddziałem antykomunistycznego podziemia niepodległościowego na Białostocczyźnie. W początkach września 1945 r. na rozkaz Komendy Okręgu Białostockiego AKO wydany w związku z zarządzeniem przez DSZ akcją „rozładowywania lasów” polecił rozformować

5 Brygadę Wileńską (demobilizacja trwała do października; w polu pozostał oddział kadrowy 1 szwadronu na bazie którego została wkrótce sformowana 6 Brygada Wileńska).

Jesienią 1945 r. Z. Szendzielarz wyjechał na Pomorze, gdzie nawiązał kontakt z komendantem eksterytorialnego Wileńskiego Okręgu AK (przekształconym w marcu 1947 r. w Ośrodek Mobilizacyjny Wileńskiego Okręgu AK), pptk. Antonim Olechnowiczem „Pohoreckim” i podporządkował się mu. W 1946 r. wznowił działalność bojową. Początkowo na jego rozkaz zorganizowano cztery patrole dywersyjne, w kwietniu 1946 r. ponownie wyszedł w pole w Borach Tucholskich związek odtworzonej 5 Brygady Wileńskiej, nad którą objął osobiste dowództwo. Jednostka ta liczyła początkowo dwa, od czerwca 1946 r. zaś trzy kadrowe pododdziały zwane szwadronami (łączny stan nie przekraczał 70 ludzi). Grupy te operowały na rozległych terenach województwa zachodniopomorskiego, gdańskiego i olsztyńskiego. Jesienią 1946 r. mjr Z. Szendzielarz na czele niedużej grupy dowodzonej przez ppor. „Lufę” przeszedł na teren woj. białostockiego, gdzie dołączył do 6 Brygady Wileńskiej dowodzonej przez ppor. Lucjana Minkiewicza „Wiktora”; a od października 1946 r. przez ppor. Władysława Łukasiuka „Młota” (rozformowane w listopadzie 1946 r.

dwa „szwadrony” 5 Brygady Wileńskiej nie zostały już odbudowane, zaś resztki 4 szwadronu ppor. „Lufy” w marcu 1947 r. włączono do 6 Brygady Wileńskiej). Jeszcze zimą 1947 r. osobiście dowodził niektórymi akcjami 6 Brygady Wileńskiej. Po koncentracji 6 Brygady w końcu marca 1947 r. wyjechał z oddziału. Okresowo przebywał w Warszawie, następnie koło Głubczyc, wreszcie pojechał do Osielca k. Makowa Podhalańskiego, gdzie ukrywał się występując pod nazwiskiem Ryszard Zygmunt Mańkowski. Łączność z dowódcą 6 Brygady Wileńskiej utrzymywał za pośrednictwem swego kuriera ppor. Antoniego Wodyńskiego „Odyńca”.

Został aresztowany przez funkcjonariuszy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 30 VI 1948 r. w Osielcu i po długotrwałym śledztwie skazany po pokazowym procesie przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie 2 XI 1950 r. na karę śmierci (więziono go w więzieniu MBP przy ul. Rakowieckiej w Warszawie). Podczas śledztwa zachował godną postawę, biorąc na siebie pełną odpowiedzialność za działania podlegających mu oddziałów. Został zamordowany w więzieniu przy ul. Rakowieckiej w Warszawie w dniu 8 II 1951 r. Miejsce pochówku nie jest znane.



Por. Zygmunt Błażejewicz „Zygmunt”.

Por. Zygmunt Błażejewicz „Zygmunt” urodził się 20 IX 1918 r. w Witebsku (Rosja). W 1938 r. zdał maturę w gimnazjum Ojców Jezuitów w Wilnie, a w czerwcu 1939 r. ukończył Dywizyjny Kurs Podchorążych Rezerwy przy 5 ppleg uzyskując stopień podchorążego rezerwy. Uczestniczył w wojnie obronnej 1939 r. w szeregach kompanii CKM II/6 pp leg., wyróżniając się m.in. w bitwie pod Kałuszynem. Od listopada 1939 r. w konspiracji, w grupie SZP – ZWZ – AK „Niemenczyn”. Od września 1943 r. w oddziale partyzanckim por. Adama Boryczki „Tońka” (cichociemnego) stanowiącym zawiązek 6 Brygady Wileńskiej AK (w patrolu por. Piotra Motylewicza „Szczepcia”). W 6 Brygadzie w 1944 r. dowodził plutonem szturmowym. Wykonał szereg brawurowych akcji przeciw niemieckim i litewskim siłom okupacyjnym, a także grupom komunistyczno –

rabunkowym i partyzantce sowieckiej. Kolejne awanse: plutonowy pchor. (12.1939 r.), podporucznik rez. piech. (11.11.1943 r.), porucznik rez. piech. (11.11.1944 r.). Dwukrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych (11.11.1944 r., 15.8.1945 r.). Od grudnia 1944 r. do końca marca 1945 r. dowódca sekcji egzekucyjnej Obwodu Bielsk Podlaski (na jej czele wykonał kilka spektakularnych akcji bojowych i 10 likwidacji). Wysoko oceniany przez kolejnych przełożonych – por. „Koryckiego” i mjr. „Łupaszkę”. Doskonały oficer, człowiek brawurowo odważny, o niezawodnym instynkcie partyzanckim. Jak wspomina jeden z jego podkomendnych, J. Olszewski „Puszcza”: *„Był to wybitnie zdolny oficer liniowy, trzymający swój oddział w ryzach i wielkiej dyscyplinie. Typowy wygląd kawalerzysty, wysoki, dobrze zbudowany blondyn z nieodłącznym pistoletem maszynowym i mapnikiem, maszerował ze swym szwadronem zmieniając prawie codziennie miejsce postoju.”*



Podlasie, lato 1945 r. Stoją od lewej : plut. Henryk Wieliczko „Lufa”, zamordowany 14 marca 1949 r. w więzieniu na Zamku w Lublinie , por. Marian Pluciński „Mścislaw”, zamordowany 28 czerwca 1946 r. w więzieniu w Białymstoku, por. Zygmunt Błażejewicz „Zygmunt”.

Osobiście wykonywał najtrudniejsze zadania bojowe. Niezwykle energiczny i pełen inicjatywy dowódca szwadronu, twórca najpoważniejszych zwycięstw 5 Brygady Wileńskiej w 1945 r. W walkach z grupami operacyjnymi przeciwnika zawsze odnosił sukcesy, nawet w niesprzyjających warunkach. Opanowany, zdolny do podejmowania błyskawicznych, samodzielnych decyzji. Świetnie władał językiem rosyjskim, co podobnie jak znajomość mentalności ludzi wschodu, było przydatne podczas działań bojowych przeciw sowietom. Wymagający nie tylko od podkomendnych, ale i w stosunku do samego siebie. Pomimo surowości bardzo lubiany przez żołnierzy. Większość ochotników zgłaszających się do 5 Brygady chciała dostać przydział pod jego rozkazy do 1 szwadronu, w 1945 r. najśtywniejszego oddziału partyzanckiego na Podlasiu (tak było np. z tzw. grupą białowieską, przyprowadzoną przez plut. „Brońpolskiego”). Był najlepszym oficerem odtworzonej 5 Brygady Wileńskiej. Po demobilizacji 5 Brygady Wileńskiej do 4 X 1945 r. dowodził oddziałem kadrowym 1 szwadronu. Następnie wraz z żoną (siostrą „Krystyną”) opuścił Polskę na fałszywych papierach i przedostał się na zachód. Mieszka w USA.



Ppor./ kpt. Władysław Łukasiuk „Młot”.

Ppor./kpt. Władysław Łukasiuk „Młot”

urodził się 16 II 1906 r. we wsi Tokary pow. Siedlce w rodzinie chłopskiej, jako najstarszy z czworga dzieci Marcina i Marianny (z domu Swentkowskiej). Mimo, iż jego rodzice byli ludźmi prostymi, zadbali o wykształcenie pierworodnego syna. Po ukończeniu szkoły podstawowej w Tokarach kształcił się w gimnazjum im. J. Kraszewskiego w Drohiczynie, a po krótkiej przerwie w 1923 r. spowodowanej trudną sytuacją rodzinną, ponownie podjął naukę w prywatnym gimnazjum w Sokółowie Podlaskim (ukończył 6 klas gimnazjum). Po zakończeniu edukacji pra-

cował jako pisarz – buchalter w tartaku w Korczewie pow. Siedlce. Nie uchylał się również od pracy społecznej i około 1927 r. został prezesem Ochotniczej Straży Pożarnej w swej rodzinnej wsi. W 1929 r. W. Łukasiuk został powołany do wojska. Służbę odbywał w 3 pułku strzelców konnych w Wołkowysku. Wykształcenie, dobra kondycja fizyczna

i predyspozycje psychiczne stwarzały mu możliwość podoficerskiej kariery wojskowej, bardzo atrakcyjnej dla młodego chłopaka ze wsi. Niestety, podczas ujeżdżania konia na placu koszarowym uległ wypadkowi, doznając poważnych obrażeń głowy i złamania w kolanie lewej nogi. Po powrocie do zdrowia wyszedł z wojska w 1933 r. w stopniu plutonowego. Następstwem wypadku było jednak trwałe kalectwo – lewa noga na zawsze pozostała sztywna. W. Łukasiuk po zawarciu związku małżeńskiego z Jadwigą Oksiutówną osiedlił się w Mężeninie nad Bugiem (gm. Sarnaki pow. Siedlce), skąd pochodziła jego żona. Miał z nią troje dzieci: synów Zygmunta i Andrzeja (urodzonych w 1937 i 1939 r.) oraz córkę Martę (urodzoną w 1942 r.). Do wybuchu wojny pełnił funkcję zastępcy wójta gminy Sarnaki. Utrzymywał się z prowadzenia wiejskiego sklepiku. Starostwo wydzierżawiło mu także dwa odcinki rzeki Bug. Każdy, kto chciał tu łowić ryby lub uprawiać sporty wodne musiał uzyskać zgodę W. Łukasiuka i uiścić stosowną opłatę. Trzeba dodać, że sam W. Łukasiuk był zapalonym rybakim i wiele czasu spędzał nad Bugiem. Istnieje uzasadnione przypuszczenie, że w okresie tym pracował dla polskiego wywiadu, rozpracowując lewicujących wolnomularzy z Zakonu Wszechświatowego Zjednoczo-nego Wolnomularstwa „Le Droit Humain” oraz Polskiego Towarzystwa Teozoficznego, odbywających spotkania we dworze w Mężeninie (pod oficjalnym szyldem „Spółdzielni dla prowadzenia kolonii letnich”). Rozpracowywał m.in. Wandę Wasilewską będącą częstym gościem w mężeńskim dworze, komunistkę, która złowrogo zapisała się w historii Polski.

W wojnie obronnej 1939 r. W. Łukasiuk nie brał udziału, gdyż ze względu na swe kalectwo był zwolniony ze służby wojskowej. Natomiast od pierwszych miesięcy okupacji uczestniczył w konspiracyjnej pracy niepodległościowej. Już 4 II 1940 r. został zaprzysiężony jako żołnierz ZWZ (następnie AK). Dowodził drużyną konspiracyjną z Mężeninia, wchodzącą w skład 8 kompanii utworzonej na terenie IX Ośrodka Sarnaki – Górki Obwodu AK Siedlce. Najpoważniejszym przedsięwzięciem organizacyjnym, w którym uczestniczyła drużyna „Młota”, była „akcja V” polegająca na zbieraniu elementów niemieckich rakiet V-2. Nocą 9/10 VIII 1944 r. drużyna „Młota” uczestniczyła w odbiorze alianckiego zrzutu broni. 4 X 1944 r. „Młot” będąc zagrożony aresztowaniem przez NKWD poszedł na stałe „do lasu” (tę datę, jako początek swej działalności partyzanckiej, podawał w dokumentacji 5 i 6 Brygady Wileńskiej). Od tej chwili do końca życia pozostawał już na „nielegalnej stopie”, chodził po terenie w mundurze i z bronią.

Zimą 1944/45 r. plut. „Młot” nawiązał pierwszy kontakt organizacyjny z Obwodem Bielsk Podlaski, należącym do Białostockiego Okręgu AK. 18 III 1945 r. patrol „Młota” wspólnie z oddziałem T. Chomko „Gerwazego” rozbił grupę operacyjną NKWD na drodze Mężenin – Figaty, zadając jej wysokie straty i odbijając kilkunastu aresztowanych. Wkrótce potem grupa „Młota” weszła w skład oddziału partyzanckiego AK-AKO Bielsk Podlaski dowodzonego przez ppor. Teodora Śmiałowskiego „Szumnego”, gdzie „Młot” objął funkcję dowódcy pierwszego plutonu, a prawdopodobnie także zastępcy komendanta. Jego pluton wyróżniał się bojowością na tle innych pododdziałów tej jednostki. W szeregach tej jednostki „Młot” i jego żołnierze uczestniczyli w wielu udanych akcjach bojowych. m.in. w walce z grupą operacyjną NKWD, KBW i MO w rejonie Ostrożan. Najstojniejszą akcją oddziału ppor. „Szumnego”, w której pluton „Młota” odegrał główną rolę, było uderzenie na kompanię 11 pułku KBW (w sile ponad 130 żołnierzy) kwaterującą w Siemiatyczach.

Podczas służby w oddziale ppor. „Szumnego” plut. „Młot” złożył egzamin Kursu Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty (SPRP), zorganizowanego dla kadry dowódczej Obwodu AK-AKO Bielsk Podlaski. W dwa miesiące później, w sierpniu 1945 r. pchor. „Młot” został awansowany do stopnia podporucznika czasu wojny. Opinia na jego wniosku awansowym była sformułowana następująco: *„W czasie akcji „Burza” odznaczył się odwagą i inicjatywą. Następnie był dowódcą plutonu partyzanckiego, dokonał szeregu pomysłnych akcji, zlikwidował wielu szpiclów, był wzorem odwagi w walce”*. Kolejne awanse: sierż. pchor. (6 1945 r.), ppor. cz.w. (15 VIII 1945 r.), por. (X 1946 r.), kpt. (11 XI 1947 r.). Został też odznaczony KW.

Po śmierci ppor. „Szumnego” 26 VII 1945 r. w walce z grupą operacyjną KBW dowodzony przez oddział został rozformowany. Jednak „Młot” dołączył 1 VIII 1945 r. wraz ze swoim plutonem do 5 Brygady Wileńskiej. W sierpniu 1945 r. walczył wraz ze szwadronem por. „Zygmunta” pod Sikorami, Zalesiem i w Miodusach Pokrzywnych. Po demobilizacji 5 Brygady pozostał wraz z ppor. Lucjanem Minkiewiczem „Wiktorem” w polu na czele oddziału kadrowego. Na zlecenie Obwodu WiN Bielsk Podlaski wykonał jesienią 1945 r. szereg udanych akcji bojowych (najbardziej spektakularną z nich był zwycięski bój z grupą operacyjną NKWD 30 XI 1945 r. pod Łempicami). Od lutego 1946 r. oddział dowodzony przez „Wiktora” i „Młota” przeszedł ponownie pod rozkazy mjr „Łupaszki” i otrzymał nazwę 6 Brygady Wileńskiej.



6 Brygada Wileńska AK w marszu. Podlasie, kwiecień 1946 r.

W 6 Brygadzie Wileńskiej „Młot” początkowo pełnił funkcję zastępcy dowódcy, zaś od 18 10 1946 r. mianowany został przez mjr. „Łupaszkę” jej dowódcą. Przez dalsze 3 lata dowodził nią, potrafiąc utrzymać się w terenie nawet w najtrudniejszych okresach. Był człowiekiem solidnym, odpowiedzialnym, mającym przy tym świetny instynkt partyzancki. Wyróżniała go mocno zarysowana osobowość i bardzo silny charakter. Odbiciem jego rzetelności w sprawach codziennych jest drobiazgowo prowadzona księgowość 6 Brygady Wileńskiej (nie było mowy o lekkomyślnym szafowaniu ciężko zdobywanymi środkami finansowymi). Osobiście był bardzo odważny. Pomimo kalectwa zawsze maszerował z oddziałem. Starzy mieszkańcy Podlasia pamiętają, że poruszanie się sprawiało mu trudność, często podpierał się używanym przez siebie dziesięcioprzętowym karabinem SWT (tzw. samozariadką). Z pozornie niewyróżniającego się niczym szczególnym terenowego dowódcy niskiego szczebla, w ciągu kilku lat „wyrósł” na najwybitniejszego partyzanta Podlasia. Jego autorytetowi ulegali najlepsi partyzanci i konspiratorzy Podlasia, zdecydowani na kontynuowanie zbrojnej walki o niepodległość po amnestii lutowej 1947 r. – por./kpt. „Huzar”, por. „Brzask”, plut. „Sokolik”, plut. Ryg” i inni. Cenił go i bardzo się z nim liczył sam major „Łupaszka”. Charakteryzował go poprawny stosunek do ludności, bez względu na pochodzenie narodowe, stanowe, czy religijne. W oddziale, rekrutującym się głównie z ludności wiejskiej i małomiasteczkowej, służyli zgodnie zarówno żołnierze pochodzenia drobnoszlacheckiego jak i włościańskiego; w tym także prawosławni. Dbałość o ludność (przejawiająca się m.in. w skutecznym zwalczaniu bandytyzmu i złodziejstwa), dyscyplina panująca w 6 Brygadzie, a także konsekwencja w walce z kolejnymi okupan-

tami sprawiły, że jeszcze za życia stał się wśród ludności Podlasia postacią niezwykle popularną, można powiedzieć – legendarną. Wśród podkomendnych był niezwykle lubiany i szanowany. Z kolei władze komunistyczne przez pół wieku budowały oszczerczą „czarną legendę” „Młota”, której pokłosie zbieramy do dzisiaj. Kpt. W. Łukasiuk „Młot” zginął 27 VI 1949 r. na kolonii wsi Czaje Wólka, jak można sądzić w wyniku nieporozumienia, z ręki swego podkomendnego Czesława Dybowskiego „Rejtana” (zwłoki zostały wykopane 13 VIII 1949 r. przez funkcjonariuszy UBP – miejsce pochówku do dziś jest nieznane).